Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 161 Radom, niedziela 9 listopada 1930 r. Rok II

ZIEMIA RADOMSKA

Wychodzi codziennie oprócz dni poświątecznych.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: RADOM, ŻEROMSKIEGO 25, tel. 222
Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu 3 zł. Numer pojedynczy 10 gr.

Redakcja czynna od 9 rano 12 w nocy. Administracja od 8 rano do 7 wieczór. Redaktor przyjmuje osobiście od 10 — 12 przedpoł. i od 4—6 po południu.

Ciekawe spostrzeżenia o Marszałku Piłsudskim

publicysty francuskiego

Najpoczytniejszy dziennik paryski, „Le Petit Parisien", rozpoczął serje artykułów o Polsce, pióra wybitnego swego współpracownika p. Louis Roubaux.

W pierwszym z tych artykułów, datowanym z Warszawy 1 listopada, a ozdobionym portretem Marszałka Piłsudskiego, autor, między innemi, przytacza dwa wiersze narodowego hymnu patrjotycznego „Boże, coś Polskę", a potem tak pisze:

„Trzeba słyszeć śpiewaną w kościele, albo w jakimś teatrze, pełnym głosem przez kilka tysięcy ludzi, tę inwokację, którą tylko wczoraj jeszcze się nuciło półgłosem, na jakiemś zebraniu poufnem, przy drzwiach zamkniętych i zapuszczonych firankach.

Wtenczas dopiero się zrozumie, że kraj ten, po półtora wieku niewoli, został zaskoczony przez powiew wolności. Jego tyloletnie nadzieje, nagle urzeczywistnione, pozostawiły w nim coś, jakby trwogę.

„I dlatego właśnie niewątpliwie Polska skupia się dokoła „człowieka siły", którym jest Józef Piłsudski, były więzień carów na Syberji i więzień cesarza niemieckiego w Magdeburgu,

To Piłsudski stworzył pierwsze organizmy bojowe i pod maską towarzystw strzeleckich zwerbował legjony.

Marsz, śpiewany przez ludzi z „Pierwszej Brygady", kiedy był jej Komendantem, jest dzisiaj hymnem patrjotycznym.

„On też jest zwycięzcą z nad Wisły".

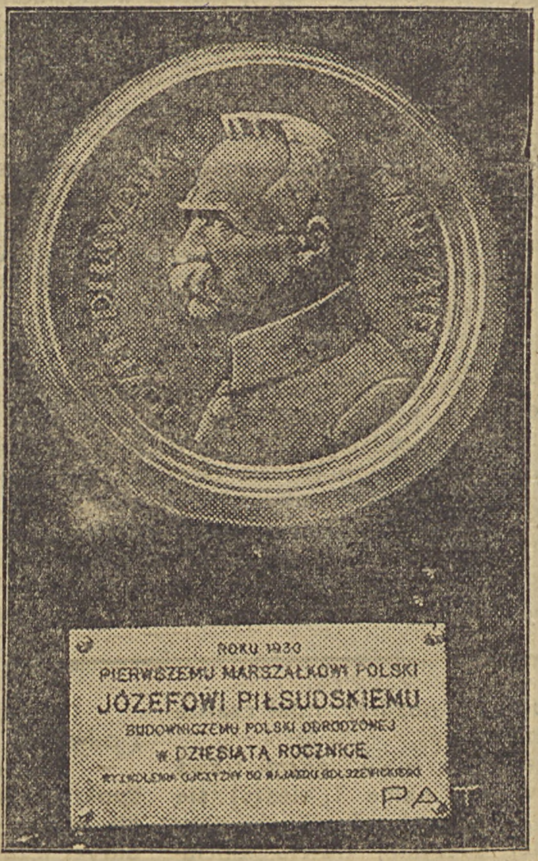
„Tłum obnaża głowy i powstaje, kiedy jego imię zostanie wymówione.

„Ci, którzyby chcieli pozostać z nakrytemi głowami, albo siedząco, nie ośmieliliby się na taką nieprzyzwoitość, bo opozycji przeciw „ministrowi" nie można rozciągać na "Marszałka".

„Jest to symboliczne, że Polska ma rząd wojskowy, gdyż dzisiaj tak samo złożyła swoją nadzieję utrzymania bytu w „żołnierzu", jak niegdyś w „nauczycielu" widziała swoją nadzieję wyzwolenia".

W dalszym ciągu autor opisuje dość szczegółowo przedstawienie w jednym z teatrzyków warszawskich, przypomina, że powstanie w roku 1830 ocaliło francuską Rewolucję Lipcową.

W HOŁDZIE WIELKIEMU WODZOWI



Pocztówka, którą w dniu święta wiekopomnego Zwycięstwa Polski, wymienią między sobą wszyscy, którzy się do zwycięstwa tego przyczynili.

Partyjne nadużycia wyborcze

przed sądem

Władze administracyjne po zbadaniu szeregu spraw, powstałych na tle nadużyć przy składaniu list wyborczych, przekazują je sądom.

Wśród tych spraw na specjalną uwagę zasługują nadużycia przy zbieraniu podpisów na listy, podpisywanie wyborców wbrew ich woli lub uzyskiwanie podpisów pod najrozmaitrzemi pozorami, nie mającemi nic wspólnego z wyborami.

Prócz tego specjalną grupę spraw sądowych stanowić będą sprawy o świadome niewpisywanie wyborców na listy.

Wynik tych spraw niewątpliwie wyświetli przyczyny niezatwierdzenia przez komisje wyborcze wielu list kandydatów.

Ostateczny termin zgłaszania roszczeń z tytułu inwalidztwa

Z dniem 31 grudnia b, r. upływa ostateczny termin zgłaszania roszczeń do zaopatrzenia ze skarbu państwa przez inwalidów wojennych, wdowy i sieroty po inwalidach, oraz po poległych.

Termin ten określony uprzednio ustawą inwalidzką znacznie wcześniej został staraniem Związku Inwalidów Wojennych R. P. przedłużony do końca roku bieżącego. Po tym terminie żadne roszczenia z tytułu inwalidztwa i t. d. nie będą uwzględniane.

Sto tysięcy dzieci bezdomnych

w Rosji Sowieckiej

MOSKWA, Komisarjat ludowy spraw wewnętrznych wezwał ludność Rosji sowieckiej do zwalczania plagi bezdomności wśród nieletnich. Liczba t. zw. dzieci bezdomnych w Sowietach w wieku od 8 do 14 lat wynosi w przybliżeniu sto tysięcy.

PRACE NAD BUDŻETEM PAŃSTWA

Jak się dowiadujemy, we wszystkich ministerstwach prowadzone są w intensywnem tempie prace nad zestawieniem preliminarzy budżetowych. Prace te obecnie dobiegają już końca.

Zakończenie prac budżetowych w ministerstwach nastąpi w ciągu przyszłego tygodnia i można oczekiwać, że w końcu tygodnia zestawiona będzie globalna suma budżetu państwa na przyszły rok budżetowy.

Obchód rewolucji bolszewickiej w Polsce

nie udał się

WARSZAWA. Zapowiedziane na dzień wczorajszy manifestacje komunistów, z okazji 13-letniej rocznicy rewolucji w Rosji — na terytorjum całej Polski, spaliły na panewce.

Nigdzie nie doszło do żadnych poważniejszych demonstracji, nieliczne grupki manifestantów były rozpraszane bez trudności przez policję.

Aresztowano jedynie kilku prowodyrów i skonfiskowano parę czerwonych sztandarów z napisami antypaństwowemi.

Bandyci na samochodach, uzbrojeni w karabiny maszynowe

Dokonali napadu na pociąg

OAKLAND (Kalifornja) (PAT). Koło miejscowości Nobel 5-ciu bandytów zatrzymało pociąg pasażeski i zabrało 50 tys. dolarów, przekazanych przez Federal Reserve Bank w San Francisco Towarzystwu Pittsburgh California Trust Companz, jak również 15 worków z różnemi przesyłkami.

Bandyci byli uzbrojeni w karabiny maszynowe. Zdołali oni zbiec na samochodach.

Ruch wyzwoleńczy na Krymie

40.000 tatarów zesłano na Sybir

RYGA. Wskutek nieustającego wrzenia wśród tatarów krymskich władze sowieckie rozpoczęły wielką akcję, celem stłumienia ruchu wyzwoleńczego na Krymie.

Przywódcy tatarskich nacjonalistów Odbaż, Abdi-Zakai, Akin Mjuslin, oraz inni zostali rozstrzelani.

Pod pozorem przesiedlenia zostało wysiedlonych z Krymu w przeciągu ostatniego półrocza około 40.000 tatarów na północ ZSSR., oraz na Syberję, gdzie zesłanych tatarów używano do robót przymusowych. Około 200 przedstawicieli inteligencji tatarskiej podejrzanych o uprawianie agitacji nacjonalistycznej wysłano na wyspy Sołowieckie.

Najwyżsi dostojnicy Kościoła
o rządzie Marszałka Piłsudskiego

W walce przedwyborczej zakłamane partyjnictwo nie szczędzi nawet uczuć religijnych i stara się wykorzystać dla swych celów politycznych Kościół Katolicki.

By przygwoździć oszczerstwa partyjne o stosunku rządów Marszałka Piłsudskiego do Kościoła Katolickiego, posłuchajmy, co o tem mówią Najwyżsi Dostojnicy Kościoła.

Ksiądz Kardynał Hlond — Prymas Polski w całej rozciągłości potwierdza serdeczny stosunek Ojca Świętego do Marszałka Piłsudskiego, a na zapytanie przedstawicieli prasy, takie w tej sprawie poczynił oświadczenie:

„Podczas mojej bytności w Rzymle miałem sposobność przekonania się, iż stosunki między Polską, a Watykanem, nigdy dotychczas nie było tak dobre i tak zażyłe jak obecnie.

Jest to w bardzo wielkiej mierze wynikiem serdecznego stosunku osobistej przyjaźni, łączącej Ojca Świętego z Marszałkiem Piłsudskim — przyjaźni datującej się jeszcze z tych czasów, gdy dzisiejszy Namiestnik Chrystusa przebywał w Warszawie, jako Nuncjusz Apostolski. Czasy tego swego pobytu w Polsce, przypadającego na okres bohaterskich zmagań naszych o utrwalenie odzyskanej niepodległości, wspomina Ojciec Święty najczęściej, dając przytem zawsze wyraz Swej wielkiej sympatji dla Narodu Polskiego i podziwu dla jego wielkich przywódców".

Ksiądz Kardynał Hlond niedawno jeszcze, bo 26 czerwca 1930 roku na otwarciu kongresu eucharystycznego w Poznaniu, tak oto powitał przedstawiciela rządu obecnego vice - ministra Oświaty Księdza prof. Żongołłowicza:

— „Tem serdeczniej witamy przedstawiciela rządu, że udział Jego w Kongresie jest zadatkiem, że sfery nasze które objęły rządy w Polsce i do których odnosimy się z całem zaufaniem, wszystkie nasze pragnienia urzeczywistnią i spotęgują tę więź, która lojalnie nas wiąże z tymi, którzy nami rządzą".

Ksiądz Biskup Dr. Kubina na akademji ku czci Ojca Świętego w Częstochowie w dniu 12 lutego 1928 r. zakończył swą mowę następującemi słowy:

— „Głęboko wniknął Ojciec Święty Pius XI w nasze stosunki i zna nas. Poznał również dobrze Marszałka Piłsudskiego, którego imię jest dziś na wszystkich ustach. I nie ze względów politycznych ale w imię prawdy twierdzić trzeba, że Ojciec Święty ma do Marszałka Piłsudskiego wielkie zaufanie. Jest on przekonany, że Polska pod rządami Marszałka Piłsudskiego pozostanie nazawsze katolicką. Z drugiej strony Marszałek Piłsudski nietylko słowami, ale i czynami swemi wielokroć stwierdził, iż dążeniem jego jest ów serdeczny stosunek do Stolicy Apostolskiej nazawsze zachować".

Ks. Biskup Dr. Kubina tak jeszcze odezwał się o czynach Marszałka Piłsudskiego z okazji poświęcenia kamienia węgielnego Ogniska Ochrony Niepodległości imienia Marszałka Piłsudskiego, w dniu 28 września br. w Częstochowie:

— „Wierzę mocno — zakończył Ksiądz Biskup swe przemówienie, — że Bóg Wszechmocny błogosławi zbożnemu dziełu, poczętemu pod zawołaniem największego w Polsce człowieka — Marszałka Piłsudskiego".

Ksiądz Biskup Bandurski 27 stycznia 1928 r tak mówił o rządzie Marszałka Piłsudskiego:

— „Wierzę i ufam, że lud ten, który przetrwał czasy niewoli i rosyjskiego knuta i nie zachwiał się w wierze praojców swoich i przywiązaniu do Polski również w obecnej chwili nie pójdzie na lep wrogów Narodu i Państwa, nie pójdzie na lep tanich haseł, ale zwartą ławą stanie przy Tym, który Polskę z niewoli przeprowadził do Ziemi Obiecanej wolności i niepodległości, stanie przy silnym i mocnym rządzie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej".

Ś. p. ksiądz Prałat Londzin bardzo popularny i wielce ceniony za życia na Śląsku Cieszyńskim publicznie wyraził swą przywiązanie do Marszałka Piłsudskiego, wygłaszając 5 lutego 1928 roku na wiecu w Katowicach następujące przemówienie:

— „Wrogowie Marszałka Piłsudskiego przedstawiają Jego Rząd jako rząd masoński, wrogo dla kościoła usposobiony. Tak nie jest i są to złośliwe wymysły przeciwko rządowi. Najlepszym dowodom życzliwości rządu dla kościoła jest stosunek, jaki istnieje pomiędzy Ojcem Świętym, a Marszałkiem Piłsudskim. Ojciec Święty kilkakrotnie przesyłał p Marszałkowi różne gratulacje i błogosławieństwa. Gdyby Marszałek Piłsudski był przeciwnikiem kościoła, to chyba nie cieszyłby się taką życzliwością i zaufaniem Zwierzchnika wiary katolickiej".

Przeor Klasztoru Paulinów ksiądz Piotr Markiewicz wskazuje już zupełnie ludności katolickiej, z kim należy iść przy obecnych wyborach. Kilka dni temu ksiądz Markiewicz w dyskusji z przedstawicielami Częstochowskiej Organizacji Chrześcijańskiej Demokracji złożył obszerne oświadczenie, w którem między innemi mówi:

„Kościół stoi zdala od polityki. Uważam jednak, że wszystkie ugrupowania katolickie powinny natychmiast dążyć do porozumienia z Bezpartyjnym Blokiem Współpracy z Rządem".

Tak oto odzywają się o Marszałku Piłsudskim i Jego rządzie Najwyżsi i Najświetlejsi Dostojnicy Kościoła Katolickiego, podczas gdy endecja usiłuje wmówić w katolików, że to rząd masoński, wrogo dla Kościoła usposobiony.

Czy mogą mieć posłuch oszczerstwa takie, gdy rząd Marszałka Piłsudskiego jest pierwszym rządem od chwili odzyskania niepodległości, w skład którego wchodzi ksiądz katolicki, mianowicie ksiądz Żongołłowicz w charakterze vice-ministra oświaty?

Endecja dla swych celów partyjno-politycznych przywłaszczyła sobie wyłączne prawo na katolicyzm i patrjotyzm, stojąc w sprzeczności z treścią listu pasterskiego ks. biskupa Przeździeckiego, który po powrocie od Ojca Świętego z Watykanu 18 stycznia 1928 r. oświadczył:

„Żadna partja i stronnictwo polityczne nie mają przywileju na katolicyzm lub patrjotyzm".

Ludność katolicka nie da się otumanić partyjnikom, i — jak mówił ks. Biskup Bandurski — „Zwartą ławą stanie przy Tym, który Polskę z niewoli przeprowadził do Ziemi Obiecanej wolności i niepodległości", to jest przy Marszałku Piłsudskim, (który stanął na czele listy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, noszącej numer 1.

B.

PRZEDSZKOLE

Rząd pomajowy — ten rząd przeciwko któremu miota się tyle obelg, zarzutów, tyle ciężkich wytacza dział — ten właśnie rząd, a nie żaden inny ma w swoim dorobku snop jasnych promieni słonecznych — uśmiech życia rzucony tym wiecznym malkontentom — opozycjonistom, zgorzknialcom — są to żłobki i przedszkola dziecięce!

W trosce o byt państwa w ciężkiem zmaganiu się z kryzysem gospodarczym z niedolą bezrobocia — znalazł rząd pomajowy czas na to aby otoczyć opieką swoją tych najmłodszych obywateli naszego państwa, dać im opiekę staranną — wychowanie i stworzyć warunki, które są niezbędne dla rozwoju dziecka.

Kto był raz tylko w dobrze zorganizowanem przedszkolu — tem prawdziwem królestwie dzieci temu nazawsze pozostanie w duszy głęboka wdzięczność dla tych, którzy myśl tę wcielili w życie!

Dziś kiedy matka — pracująca zmuszona jest opuścić dom aby trud utrzymania rodziny dzielić z mężem — ona w pierwszym rzędzie odczuwa to dobrodziejstwo i troskliwość obecnego rządu, który pozwala jej maleństwo swoje od dawać na czas pracy w fachowe ręce, lub pozostawić w przedszkolu w którem wie, że dziecko spędza czas radośnie i pożytecznie. My matki wiemy jak wielką ulgą w pracy jest ten spokój ta pewność, że dziecku naszemu podczas naszej nieobecności żadna nie stanie się krzywda.

W Radomiu posiadamy takie żłobki i przedszkola w dwóch fabrykach państwowych założone w okresie 1926 r.—1928 r. czem one są i jaką wdzięczność obudziły w duszach kobiet wiemy dobrze.

Od wysiłków nas samych zależy aby to dobrodziejstwo stało się udziałem kobiet pracujących nietylko w zakładach państwowych, ale i prywatnych. Musimy poprzeć rząd Marszałka Piłsudskiego — Rząd, który pierwszy wykazał zrozumienie duszy kobiecej; który pierwszy zrealizował i wcielił w życie dążenia pracownicy - matki, dając opiekę jej dzieciom, który uchronił je od demoralizacji i pozwolił rozkwitać uśmiechom dziecięcym, jak kwiatom wiosennym w żłóbkach i przedszkolach.

Marszałek Piłsudski kocha dzieci rozumie je i pragnął, by w wolnej Polsce dać im to otoczenie dobra — prawdy i piękna w jakim wzrosła ta jego szlachetna i wielka dusza.

Idźmy więc z rządem, którym On kieruje, a zapewnimy szczęście dzieciom naszym, a przez nie Ojczyźnie.

M P.

JERZY KOSSOWSKI. 1)

ŚMIERĆ w SŁOŃCU

I.

Piasek zgrzytał im w zębach, więc pluli ciągle w prawo i w lewo, i siąkali nosy, wycierając palce w spodnie. Tumany kurzu, wzniecane tysiącami nóg, a podrzucane nierównym wiatrem, otaczały maszerujących tak, że ich prawie widać nie było. Tylko sztabskapitan, dowódca roty, siedzący na wielkiej, grubej szkapie, widoczny był nad ich głowami. Tą samą drogą, równolegle z ich pułkiem maszerowała artylerja konna. Konie wyparskiwały gryzący kurz z nozdrzy, jakby naśladując ludzi. To parskanie koni oraz kaszel, plucie i siąkanie nosów ludzi szło wzdłuż szeregów na przestrzeni całych dziesiątek kilometrów.

Jakubowski szedł tuż za „wzwodnym komandirem", starym porucznikiem, który dziwnie wlókł nogi po ziemi, jakby naumyślnie wzniecając całe chmury kurzu, Józkowi prosto w twarz. Tuż obok idący stary „untieroficer" odwracał głowę, pluł, krztusił się, aż wreszcie, nie mogąc wytrzymać, przeskoczył rów i szedł wzdłuż młodego ściernistka miedzą. Jakubowski byłby najchętniej poszedł w jego ślady, bo dusił się prawie, ale brakło mu odwagi. Co było wolno „untieroficerowi", na to niebardzo mógł sobie pozwolić „riadowoj".

Około dziesiątej przedpołudniem, gdy słońce już bardzo piekło, ustawiono karabiny w kozły na skraju gościńca i rota za rotą legły na półgodzinny odpoczynek. Sztabskapitan zlazł z konia i usiadł zziajany nad rowem. Dookoła oczu i nozdrzy miał czarne obwódki, jak kominiarz od sadzy.

Jakubowski legł na dnie rowu, gdzie trawa była największa, wplótł w nią palce i cieszył się chłodem, jaki pod nią wyczuwał. Zamknął oczy i przytulił twarz do zimnej soczystej trawy. Chciał usnąć, choć na parę minut, ale kamraci mu spać nie dali. Co chwila miał któryś z nich jakieś ważne pytanie, na które nie kto inny, lecz on, Jakubowski, musiał dać odpowiedź.

Ty, Polak — mówił półgłosem leżący obok wielki rudy Łapow — powiedz ty mi, dokąd my idziemy?

Jak dokąd? Do granicy. Każda wojna zaczyna się na granicy, tak my idziemy, żeby nie wpuścić Germańców do kraju.

A daleko do tej granicy?

— Chyba nie.

— A też mówili, że granica na północ, a my idziemy prosto na zachód.

— Nie bój się. Już ta na pewno na czas skręcimy, a być to może, że ona granica takoż kręci tędy i tędy.

— A w tej twojej Łomży jewreje kazali, że granica tuż — tuż A my idziemy od rana, a jej jak nie widno, tak nie widno.

— Dajże mi ty pokój, Łapow. Spać ja chcę, a on nic, tylko o tej granicy.

— Ot, chciałbym ja wiedzieć, gdzie ona, bo jak mówisz, że od niej zacznie się wojna, to lepiej zawczasu..

— Co?

— No... wiedzieć.. — drapał się Łapow po rudej głowie.

— Dowiesz się, dowiesz — odburknął Józek i odwrócił się plecyma do słońca.

Łapow zamilkł, ale uparta myśl nie dawału mu spokoju. Wyobrażał sobie, że granica to jakieś wielkie mury, czy płoty, rowy, lub wały, za któremi ukryci leżą „Germańcy", broń wpogotowiu trzymają, a co jaki ruski człowiek się ukaże, to biją weń, jak w zająca. Bardzo go te myśli niepokoiły, ale że zmordowany był ciągłym siedmiodniowym marszem, a słońce piekło coraz mocniej, więc zasnął nagle i tak mocno, że nie słyszał dalekich armatnich strzałów, mącących ciszę gdzieś od północy. Zbudził o go szarpanie nagłe i mocne. Otworzył oczy i ujrzał nad sobą Jakubowskiego.

— Czego?

— Wstawaj! idziemy!

Rozejrzał się wkoło i zobaczył, że wszyscy stoją w szeregu za piramidami karabinów. Zerwał się szybko, przeskoczył rów i stanął na swem miejscu wraz z Jakubowskim. Teraz dopiero usłyszał dalekie grzmoty. Zrozumiał, że to armaty. Spojrzał na Józka i zobaczył, że ten zawsze wszystko wiedzący Poiak stał teraz ze zmarszczonem czołem i słuchał uważnie, jakby w wielkiem skupieniu.

— Strylajut'! — szepnął Łapow.

— Yhm — przytaknął Jakubowski.

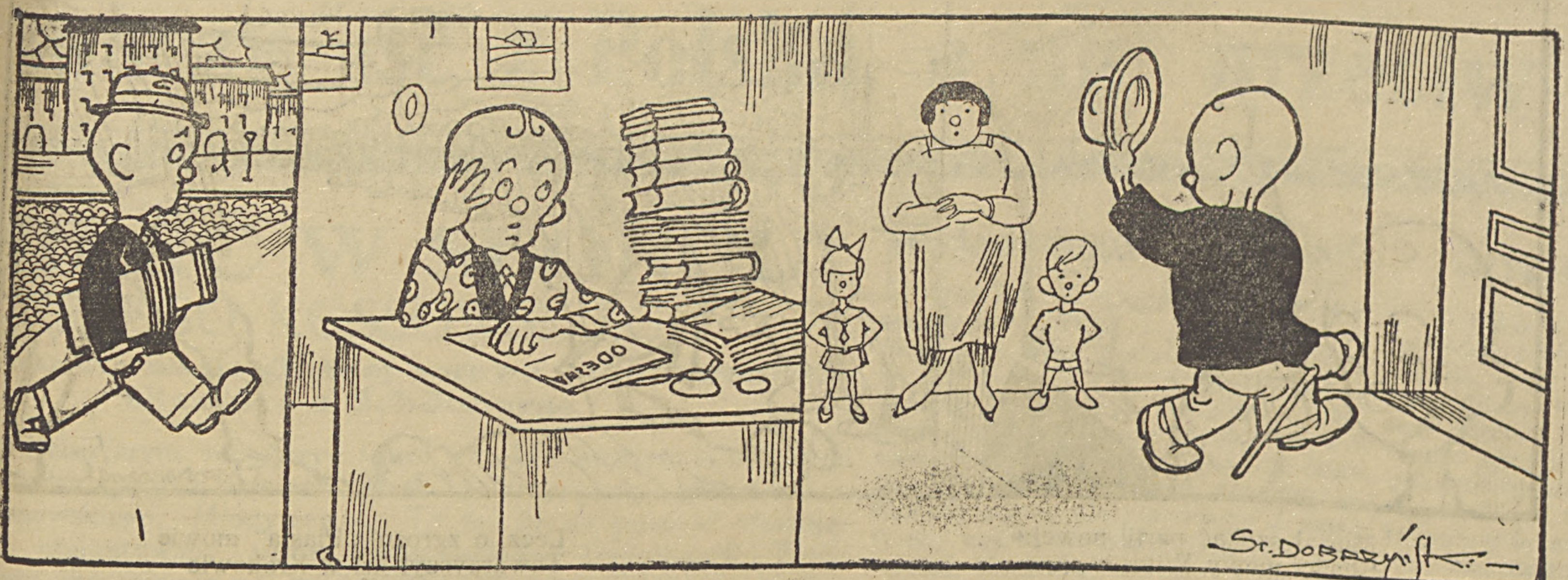
To już tu wojna?

— Już.

Spojrzeli na siebie równocześnie i pokiwali głowami. W tej chwili przegalopował wzdłuż kompanji kozak, gnając ku komendzie pułku. Tuman kurzu nie zdołał po nim osiąść, gdy już rota wzięła na ramię broń i ruszyła w dalszy marsz

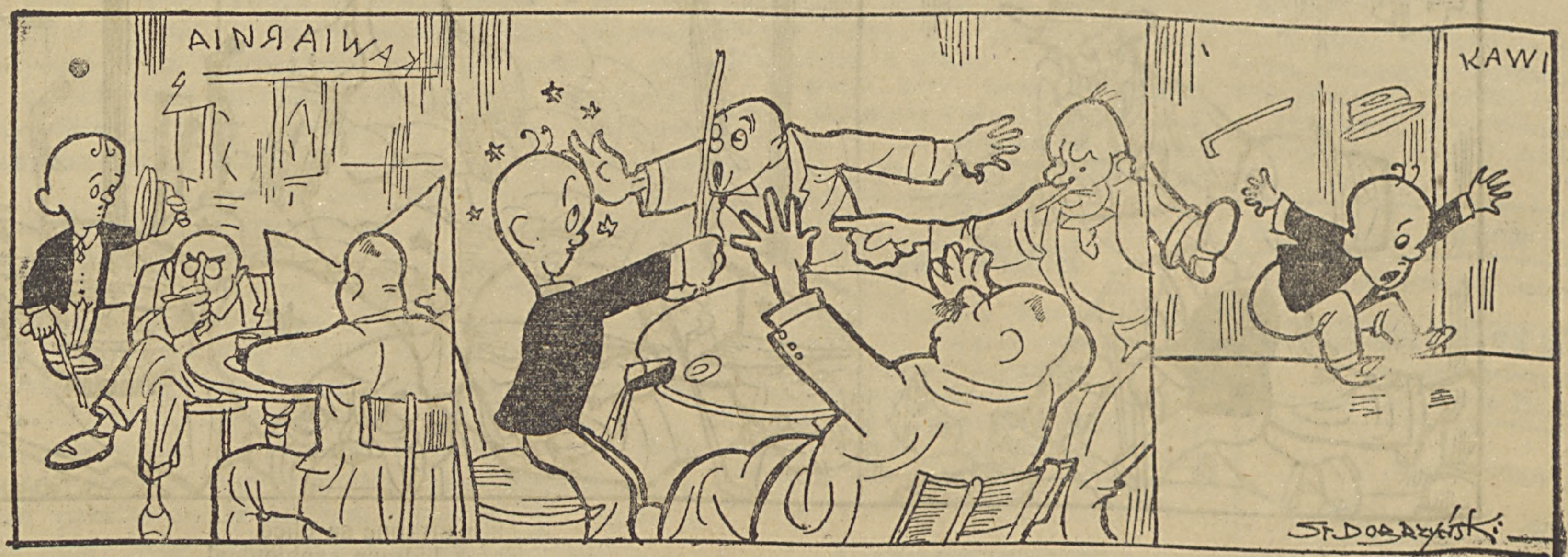
c. d. n.

JAK FELUŚ DOSZEDŁ DO ROZUMU



Nikt dziś bierny być nie może,
Feluś również chce być czynny.
Tyle partyj, że nieboże
Codzień szuka szczęścia w innej.

Całkiem już uświadomiony
Dom porzuca, dzieci, żonę.
Laskę bierze i kapelusz
I do miasta biegnie Feluś.



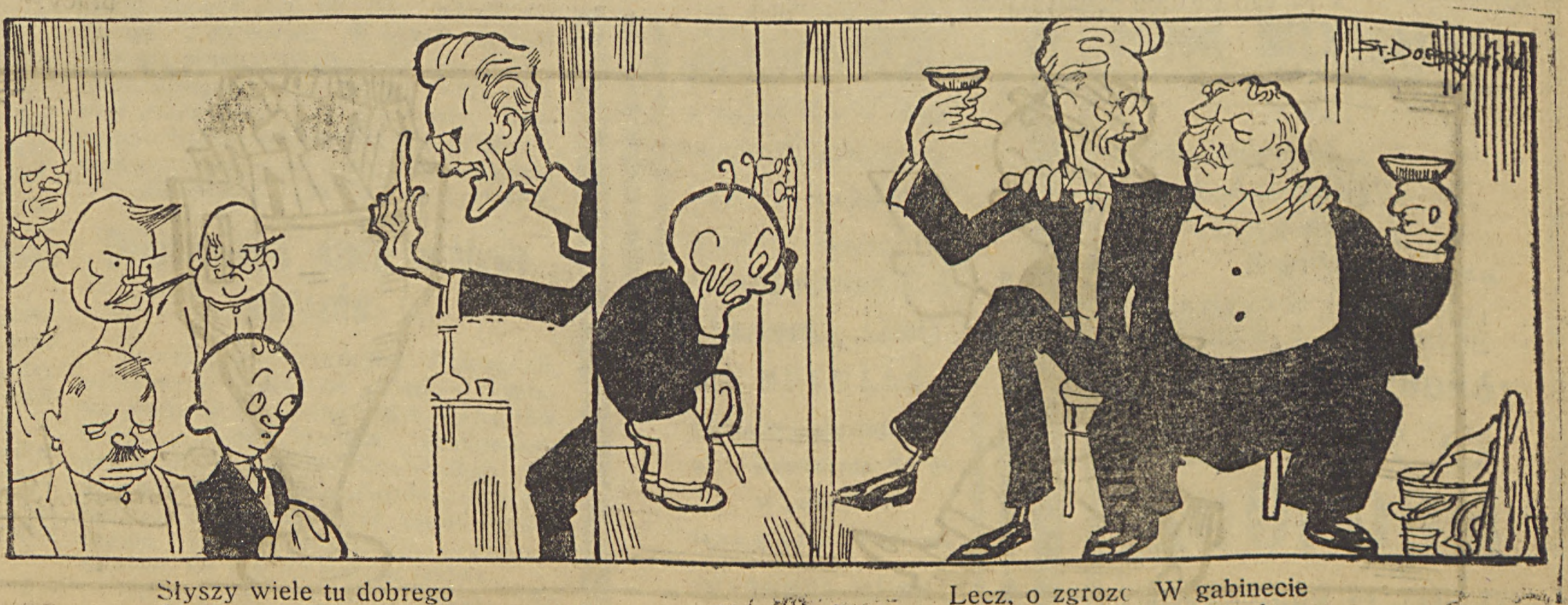
Postanowił zwalczać Bebe
W myśl odezwy Centrolewu.
Wyuczone rżnie androny,

Zbiera zasłużone plony...
Dłużej słuchać go nie mogą!
I kopniaka dostał nogą...



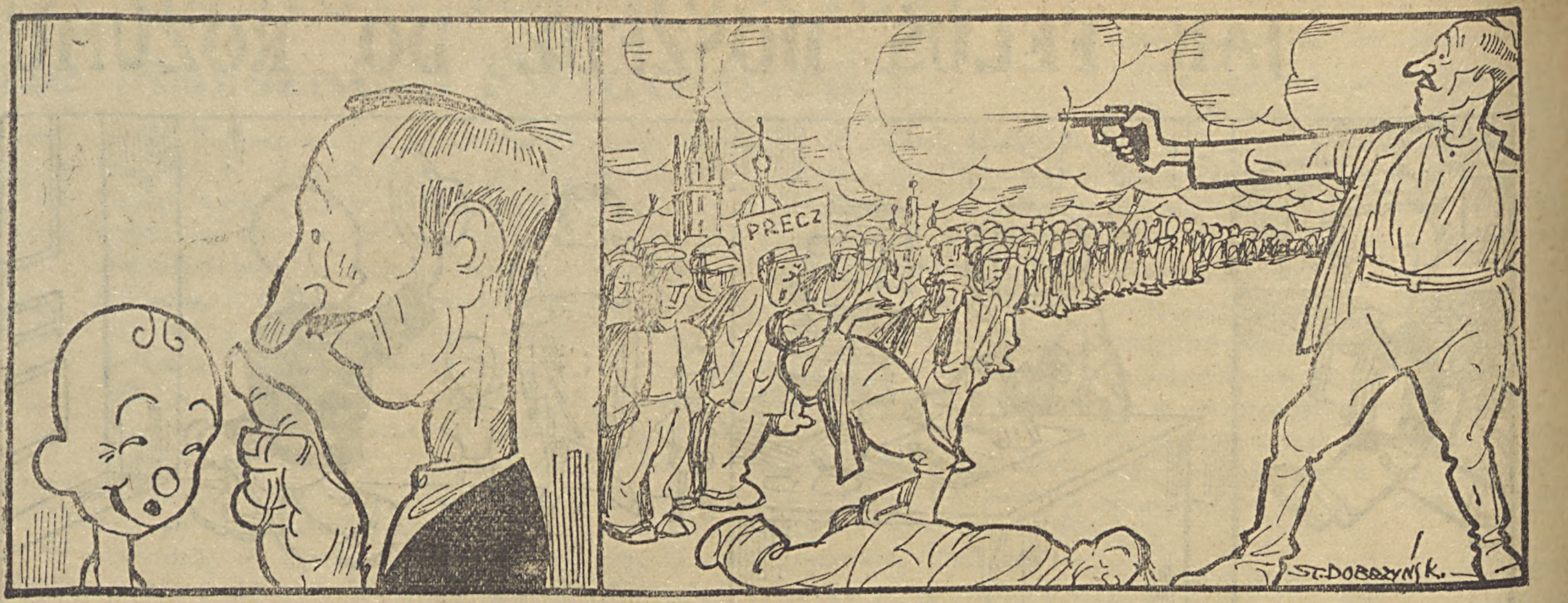
Jeszcze nie zrozumiał racji
„Kopniaka“ za agitację.
Więc spotkawszy „polityka“,

Pilnie w jego mowę wnika.
Gdy dobili interesu
Biegną na wiec Pepeesu...



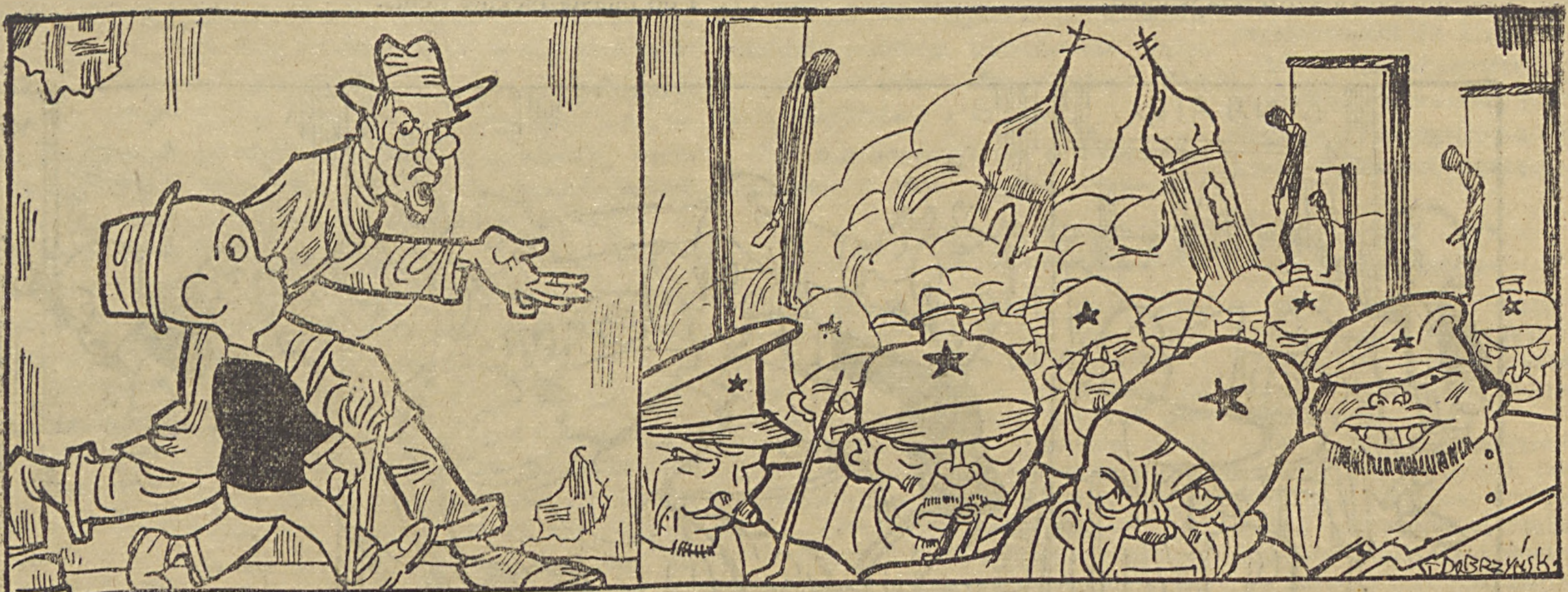
Słyszy wiele tu dobrego
Od samego Daszyńskiego:
„Precz z endecją! Lud niech żyje!“
Aż z zachwytu brawo bije...

Lecz, o zgroz[illegible] W gabinecie
Siedzą w czułym tetatecie,
Gwiżdżąc na ludowe sprawy:
„lewy“ i Trąmpczyński „prawy“.



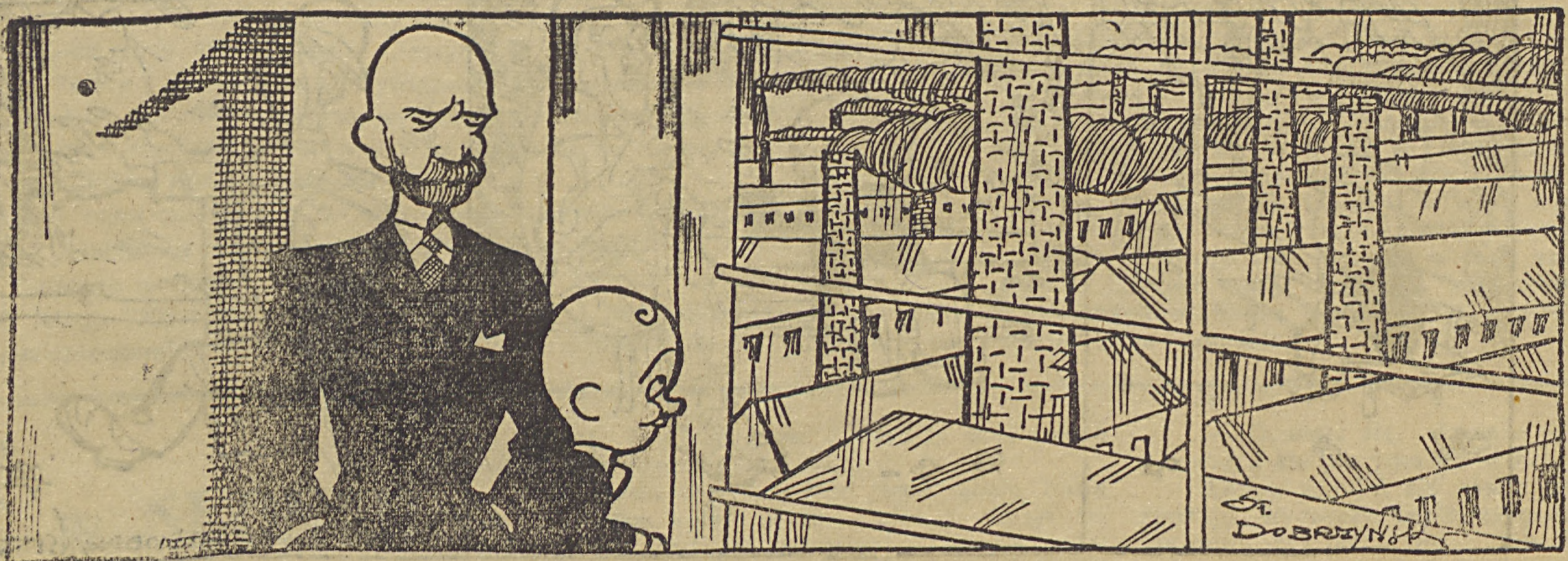
Musiał szukać partji nowej:
Słucha mowy Witosowej.
Wicuś pięknie również gwarzy:
„Ze mną lud niech gospodarzy!“

Lecz, o zgrozo! „Piasta“ mowie
Towarzyszył już w Krakowie
Strzał do „ludu kochanego“
Z lufy rządu partyjnego...



Precz z N.-D. precz z socjalistą!
Może lepszy komunista
Myśli Feluś zrozpaczony...
Tu lud już uszczęśliwiony...

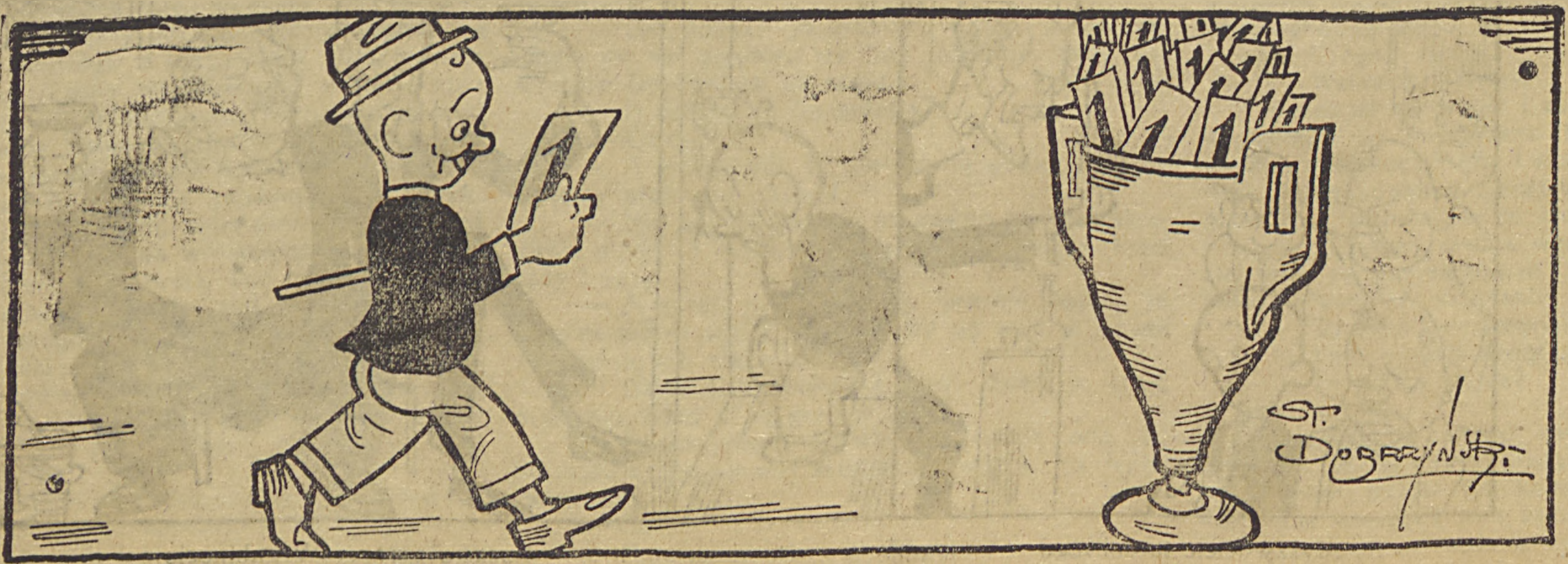
Tu upstrzone są ulice
Przez ludowe szubienice!
„Braterstwo, rawienstwo. swabodu“
Też żądają bolszewiki.
Wolno tu umierać z głodu!
Zamiast strawy—są tu „sztyki“.



Szuka czegoś wręcz nowego:
Mknie do Pana Walerego!
„Już we wszystkich partjach
byłem,
Czego się tam napatrzyłem!

Endek, Chadek, Cekawista,
Żyd, piastuszek, komunista —
Wszyscy w swym partyjnym
brudzie

Zamki budują na ludzie...
Może program wskazać ra-
czysz?“...
„Nasz jest program: wyścig
pracy!“



Zbrzydły mu partyjne spory,
Pędzi precz agitatorów!
Żwawym mknie do urny krokiem
Razem z Bezpartyjnym Blokiem.

Z nikim więcej już nie gada!
Szesnastego listopada
Z znacznie już weselszą minką
Biegnie do urny z jedynką!...

Uchylić przyłbicę i głosować jawnie na Nr. 1
to znaczy iść z Polską, a nie przeciw Niej!

„ŚMIERĆ W SŁOŃCU"
JERZEGO KOSSOWSKIEGO

owieść osnuta na tle głośnej sprawy Jakubowskiego, skazańca z Schönberga

Z dniem dzisiejszym rozpoczy- ...y zapowiedziany druk powieści ...rzego Kossowskiego. Młody ten ...iezwykle utalentowany pisarz ...pierwszego ukazania się na rynku księgarskim jego zbioru nowel ...t. „Zielona Kadra" zdobył prze- ...em nietylko uznanie bezsporne ...ego aeropagu najwybitniejsyych ...tyków literatury, lecz co jest ...znamienniejsze, dostał się na ...iki literatury europejskiej. Prze- ...ono go na język czeski, nie- ...ecki, a ostatnio powieść p. t. ...om ceglany" tłomaczona jest na ...yk włoski.

Jerzy Kossowski posiada własny ...skotliwy lecz jakżeż prosty i ...ewymuszony styl! W jego u- ...orach każda postać żyje i pisa- ...jest krwią i nerwem świetnego ...chologa i pierwszorzędnego ...awcy pięknej głębi polskiego ję- ...ka. A przytem jaka umiejętność ...operowaniu efektami branymi z ...zia wypadków, które przeżywa- ...my jeszcze w okresie wojny świa- towej, i jakże inaczej oświetlonemi przez utalentowanego pisarza.

To też każda powieść ukazująca się nakładem Gebethnera i Wolffa, mająca na tytułowej okładce nazwisko J. Kossowskiego, rozchwytana bywa przez liczne rzesze czytelników, którzy oczekują z niecierpliwością każdego nowego utworu autora „Śmierć w słońcu".

To też redakcja nasza nabywszy pozwolenie na druk jednej z najświetniejszych powieści, osnutej na tle sensacyjnej sprawy Jabubowskiego, którego głowa niewinna spadła pod toporem niemieckim, kierowała się motywami artystycznemi, to jest wartośeią literacką utworu i chęcią zapoznania czytelników „Ziemi radomskiej" z treścią utworu w której sprawiedliwość niemiecka we właściwym przedstawiona jest świetle.

Powieść tę czyta się z niesłabnącem zainteresowaniem, to też każdy odcinek oczekiwany będzie z coraz rosnącą niecierpliwością.

PRACOWNICZY KOMITET WYBORCZY
OKRĘGU RADOMSKIEGO

W niedzielę dnia 9 listopada o godz. 11 min. 30 w sali kino-teatru „Corso" ...Radomiu odbędzie się

WIELKI WIEC PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

...którym przemawiać będą zaproszeni delegaci Naczelnego Pracowniczego Ko- ...etu Wyborczego w Warszawie.

W dniu tym inteligencja pracująca, zrzeszona w związkach i organizacjach ...odowych, winna dać wyraz swego znaczenia i siły!

W dniu 9 listopada b. r. świat pracowników umysłowych, w pełnem zrozu- ...niu wagi i znaczenia dla przyszłości Polski zbliżających się wyborów, rzuci ...ważki głos na szalę toczącej się obecnie walki o „Nową Polskę!"

Wreszcie w dniu tym zrzeszone masy pracowników umysłowych dokonają ...eglądu swoich własnych sił na terenie miejscowym i zadokumentują swoją ...ność i sprawność organizacyjną!

Niech żyje Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki.
Niech żyje Wódz Narodu Polskiego Marszałek Józef Piłsudski!

PREZYDJUM
OKR. PRACOWNICZEGO KOM. WYBORCZEGO
w RADOMIU.

Wylądowanie samolotu

Dnia 7 b. m. o godz. 15 ej, na polach folwarku Firlej. z powodu nawałnicy i mgły, wylądował samolot wojskowy Nr. 2—10 eskadry III Kościuszkowskiej 1 pułku lotniczego w Warszawie, pilotowany przez sierżanta Szubka Stanisława w przelocie z Krakowa do Warszawy. Aparat uszkodzeń nie doznał. Pomocy żadnej nie potrzebuje. Z chwilą gdy będzie pomyślna pogoda wystartuje do Warszawy.

Aresztowania oszustów

Dnia 7 b. m. został zatrzymany Stanisław Cederbaum, lat 30, poszukiwany gazetami śledczemi przez różne władze Cederbaum popełnił szereg oszustw na terenie Skarżyska — przesłano go więc do tamtejszych władz.

W tymże dniu został zatrzymany Josek Wizenberg i syn jego Icek, zam. Obozisko 7, za fałszerstwo weksli i oszustwo. Zatrzymani przekazani zostali władzom sądowym.

9 par bliźniąt

Przyrost naturalny ludności Radomia wyraża się poważną przeciętną liczbą 2500 noworodków rocznie.

W pierwszej połowie b, r. najobfitszym w ilości urodzin był miesiąc czerwiec, w którym Radomiowi przybyło bez mała 300 maleńkich obywateli w czem 9 par bliźniaków.

Dyżury aptek

Z niedzieli na poniedziałek apt. Dorocinskiego, Żeromskiego 57.

Z poniedziałku na wtorek: apt. Kasprzykowskiego Rynek 13, apt. Władygi Słowackiego 41.

Repertuar kin

„Odeon" — Niebezpieczeństwo przyszłości
„Corso" — Sprzysiężenie trzech.
„Świt" — Romans nad Rio Grande.

Oryginalna recepta

O jednym z głośnych lekarzy amerykańskich, profesorze uniwersytetu Haynaldzie, krąży wesoła anegdotka. Gov Heynald był jeszcze skromnym dyrektorem szpitala w Pensywanji, w czasie objazu okręgu zatrzymał się na noc w pewnym hotelu. Dopiero rano, gdy mu przyniesiono rachunek za nocleg, roztargniony lekarz przekonał się ku swemu zmartwieniu, że ani on ani jego sekretarz wcale nie mają pieniędzy. Wpadł więc na dowcipny pomysł i posłał służącego hotelowego do miejscowego aptekarza z następującą receptą: „Rp. Notas americanas numeri ducenti D. C. (do użytku jedniowego) — Dr. Haynald."

Aptekarz odczytał tę oryginalną receptę oznaczającą poprostu: „Banknotów amerykańskich dwieście na jeden dzień", — zapakował 200 dolarów do pudełka od pigułek i przesłał profesorowi.

NOWINY DNIA

Z RADOMIA

Wystawa przemysłu ludowego

W pierwszych dniach grudnia w sali ...stwowego seminarjum nauczyciel- ...ego męskiego ma być otwarta, sta- ...em koła polek, tak jak w roku ze- ...ym, wystawa kilimów, pasiaków wi- ...kich, gobelinów, ceramiki iłżeckiej, ...ckiej i pacykowskiej.

Wytwórnia wielichowska przygoto- ...e cały szereg nowych deseni, więc ...ym roku będzie znacznie większy ...ór kilimów, mogących zadowolnić ...ybredniejsze gusta.

Doświadczenie roku zeszłego wska- ..., że społeczeństwo radomskie chęt- ... poprze krajowy przemysł ludowy, ...dnie z hasłem samowystarczalności ...spodarczej.

Pożądane byłoby, aby na tejże wy- ...wie, znalazły się artystyczne wyroby pracy rąk kobiecych w większej ilości, aby je można było nietylko podziwiać, ale też i nabywać. W roku zeszłym dały się słyszeć utyskiwania ze strony zwiedzających, że te piękne okazy nie były przeznaczone do sprzedaży. Eksponaty należy składać na ręce przewodniczącej koła p. d-rowej Pełczyńskiej (Żeromskiego 57—3) do dnia 4 grudnia.

Dziś ostatni dzień wystawy obrazów

Pomimo nadzwyczajnej frekwencji, wzrastającej z dnia na dzień — wystawa obrazów zespołów polsk. artystów malarzy, w sali państw. seminarjum naucz. męsk. przy ul. Słowackiego 17, dziś o godz. 7 wiecz. nieodwołalnie już zamknie swe podwoje, w pełni powodzenia i sukcesu moralnego, — czekają bowiem na nią już świeże tereny.

Otwarta zaś będzie w ciągu dnia całego bez przerwy od godz. 10 rano.

Oryginalne zwyczaje zaduszkowe w Meksyku

Ze zwyczajów zaduszkowych, panujących w różnych stronach świata, najoryginalniejsze są chyba meksykańskie. Dla obywateli Meksyku bowiem Zaduszki nie są dniem smutku i żałoby, ale radości i bankietowania.

Niezwykły ten sposób obchodzenia święta umarłych pochodzi z pomieszania pojęć chrześcijańskich u czerwonoskórych Indjach, z dawnemi ich tradycjami, Nawróceni na chrześcijaństwo Indjanie są gorącymi zwolennikami nieśmiertelności, ale ją pojmują na swój sposób.

Zatem, jak w czasach Azteków, zmarłemu dają do grobu suszone jarzyny na drogę, koc, aby mógł się przykryć podczas snu, pęk kolorowych papierków, do płacenia myta na mostach nad rzekami podziemnemi tamtego świata i garść żółtego piasku, który ma mu pomagać w przepływaniu owych rzek tam, gdzie mostów niema.

Pogrzeb jest w Meksyku tylko pożegnaniem na krótką chwilę i to naprawdę krótką, bo do najbliższych Zaduszek, na które zmarły powraca w grono rodziny, przyjmującej go radośnie, bankietami i wesołą grą orkiestry.

Ten zwyczaj wsi meksykańskich przedostał się do wielkich miast, jak Chihuahua, Guadalajara, a nawet do samego Meksyku, gdzie odbywają się w ten dzień pikniki na cmentarzach, dokąd przynosi się zabawki dla zmarłych dzieci, a do dorosłych nieboszczyków przepija się winem, jak do obecnych na uczcić.

Po sklepach galanteryjnych mnóstwo w ten dzień wesołych rzeźb, w których szkielety przedstawiają rozmaite sceny z życia codziennego..

Jeszcze ciekawsze są w ten dzień wystawy cukierni i piekarni, które roją się od miniaturowych karawanów z marcepanu, od ciastek w kształcie trumny i cukierków, uformowanych na wzór trupiej główki.

A dzieci meksykańskie już w dzień Wszystkich Świętych otrzymują podarki, przedstawiające nierez całą ceremonję pogrzebową, zrobioną ze słodyczy, które wystarczyć mają na dwa dni. Nierzadko zdarza się więc słyszeć prośbę dziecięcą: „Mamusiu, pozwól mi już dzisiaj zjeść mój pogrzeb".

LETARG trwający 13 miesięcy

Po obudzeniu się dziewczyna podjęła przerwaną robotę dżempra

W miejscowości Chilwell, w Anglji, umarła dziewczyna, która przed kilku laty zapadła w sen letargiczny i była w nim pogrążona zgórą rok.

Była to Miss Doris Hinton, licząca wówczas lat 25. Pewnego dnia siedziała ze słuchawkami radjowemi na uszach i słuchała koncertu.

Nagle zauważono, że oczy jej się zamgliły. Miała ona jeszcze tyle siły, że zdjęła słuchawki z głowy, lecz w tej chwili upadła nawznak i pogrążyła się w sen letargiczny.

We śnie Miss Doris Hinton nie była w stanie się ruszyć, a jak stwierdzono, straciła wszelkie czucie, pomimo, że mogła widzieć i słyszeć, choć nie mogła mówić.

W tym stanie odżywiano ją sztucznie, pod nadzorem lekarzy, którzy się jej stanem bardzo zainteresowali i wszelkiemi sposobami próbowali ją doprowadzić do przytomności.

Mieszkanie jej odwiedzali także kręgarze, którzy byli zdania, że sen letargiczny spowodowany został jakimś nieporządkiem w centrach nerwowych i że udałoby się stan chorobliwy usunąć przez nastawienie skrzywionych jakichś kręgów pacierzowych. Rodzice jednak śpiącej odmówili wszelkich prób tego rodzaju, a równocześnie odprawiono różnego rodzaju szarlatanów, zamawiaczy i czarodziei, którzy się starali dostać do śpiącej.

W 13 miesięcy po zapadnięciu w sen, Miss Doris Hinton nagle poruszyła jedną ręką i obróciła się na bok. Jej powieki zadrżały lekko, co było objawem przebudzenia się.

Zwolna odzyskała władzę, ale nie mogła sobie nic przypomnieć co działo się w czasie snu.

Natomiast pamiętała, co było przedtem i po obudzeniu zapytała przedewszystkiem o zaczętą robotę dżempra, którą była zajęta, słuchając radja. Kiedy podano jej dżemper, zaczęła pracować dalej, jakby nic nie nastąpiło.

Pomimo powrotu do zdrowia, Miss Doris Hinton nie odzyskała nigdy zdolności pisania, a w kwietniu 1927 r. zaczął się n niej objawiać ponowny upadek sił.

Wprawdzie drugi atak letargu nie nastąpił, ale chora musiała przepędzić 4 miesiące w szpitalu. Troskliwość lekarzy zdołała tylko przedłużyć jej życie. Wyleczyć pacjentki zupełnie — nie udało się.

Cena ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy na I stronie przed tekstem 80 gr., w tekście na II, III i IV str. 60 gr., na IV str, za tekstem 40 gr. Nekrologi wiersz 50 gr. Komunikaty i ogłoszenia tekstowe 1 zł. za wiersz redakcyjny. Ogłoszenia drobne 20 gr wyraz, dla poszukujących pracy 10 Ogłoszenia zagraniczne o 50% drożej. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu ogłoszeń.

REDAKTOR i WYDAWCA: JÓZEF BURSZTYN. Redaktor odpowiedzialny: STEFAN KAZIMIERZ REYMOND. Zakłady Drukarskie Sejmiku Radomskiego